Nr. 98. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, sobota 24 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Żyketuska l. 2.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Towarzysze i Towarzyszki! 1. Maja Świętem robotniczem!

U progu nędzy.

Gdy dyplomacya polska z wrodzoną jej gładkością przerywa dyskurs pokojowy z Rosyą, czem niedwuznacznie daje do zrozumienia, że niezbyt zależało jej na dojściu do pokoju, równocześnie w kraju zaczyna wytwarzać się sytuacya, która swą okropnością przerazić może najbardziej optymistycznie nastrojonego człowieka.

W Sejmie przedłożone zostały straszne cyfry o stanie epidemii duru plamistego która pół miliona ludzi objęła w orbitę swego śmiercionośnego działania, a 17 proc. tych ofiar zarazy ginie jako dalsze pośrednie następstwa niekończącej się wojny. Sytuacya we wschodniej Małopolsce doszła do tego beznadziejnego stanu, że szef sanitarny dr. Mikołajski stwierdza, iż „pożoga we wschodniej części kraju opanować się już nie da, należy czekać aż wypaliwszy, co zdoła, sama przygaśnie". Z tego wynika, że w tej części kraju jesteśmy skazani na wymarcie, o ile tyfusowi plamistemu nie spodoba się pozostawić nas przy życiu.

A tło dla grasujących chorób stwarza się w kraju coraz idealniejsze, sytuacya żywnościowa w miarę postępu przednowku jest tego rodzaju, że pożoga epidemiczna zdaje się wypali tu wszystko. I nie wiele tu pomogą optymistyczne zapewnienia ministra aprowizacyi, że płyną do nas fantastyczne ilości mąki amerykańskiej, bo nie tem tylko żyje człowiek co czasem na kartki dostanie. Skrajna nędza zatacza coraz szersze kręgi.

Nie tylko z większych środowisk miejskich, ale nawet z małych miaścin, ba nawet ze wsi od licznej bezrolnej ludności dochodzą głosy rozpaczy.

Jak w miastach okres polskiego panowania stał się dojną krową spekulującego na zwyżkę cen nienasyconego paskarza, tak na wsi, obok korzystającego z życzliwości władz obszarnika, bogaty kmieć, pasowany na rycerza i podwalinę istnienia państwa, rozwinął swój instynkt chciwości do niezrozumiałych granic.

Polityka chłopska w Sejmie, nielicząca się z najistotniejszymi potrzebami państwa stoi wiernie na straży tego rozpętanego instynktu i doprowadziła do tego, że Witos, widząc straszliwe skutki swego schlebiania braci chłopskiej, woła dziś przerażony do niej:

Biedakom na wsi pomóc musicie. Pamiętajcie, że jeżeli im nie pomożecie dobrowolnie sami, to gotowiście na wsi wywołać rewoltę, to gotowiście doprowadzić do rzeczy strasznych, bo głód jest doradcą złym i głód może popchnąć na was tych biedaków.

Widmem rewolty bezrolnych chłopów, widmem bolszewizmu na wsi straszy przywódca ludowców swoich zwolenników, jeżeli nadal nie zechcą tym biedakom sprzedać po uczciwej cenie paru kilogramów zboża czy ziemniaków.

Wobec zastoju przemysłowego ludność nie posiadająca ziemi po wsiach, miasteczkach, nie mówiąc już o większych skupieniach miejskich, doszła do tak skrajnej nędzy, że przywódcom bogatego chłopstwa spędza sen z powiek groza 46 roku. ale nie przeciw szlachcie ale kmieciom zwróconego.

Bo Witos i jego przyjaciele nie chcieli dopuścić do sekwestru ziemiopłodów, leżące odłogiem grunta nie dostały się bezrolnym.

Jeżeli tak dalej pójdzie zgłodniali ludzie przemocą będą wydzierać sobie kawałek strawy, tylko silny w pięści, czy bogacz będzie chodził syty.

A na takim podłożu choroby zaraźliwe mają obfite żniwo, a wojna spokojnie toczy się dalej, bo nie można znaleźć miejsca, w którem można by było rozpocząć rozmowę o pokoju.

Święto 1 maja potężną manifestacyą na rzecz pokoju.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

WARSZAWA. 22 kwietnia. (tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy obradowała Rada Naczelna PPS. nad obecną sytuacyą polityczną. Powzięto następujące uchwały:

Rada Naczelna stwierdza, że zerwane rokowania pokojowe z powodu Borysowa powinny być na nowo podjęte i wzywa Związek posłów PPS, aby zażądał wyjaśnień

Rada Naczelna nie ma nic przeciw udziałowi w delegacyi pokojowej o ile w bliskim czasie do rokowań przyjdzie.

Dalsze uchwały mówią o warunkach pokojowych, w których domagają się jasnego przyznania narodom kresowym prawo stanowienia o swym losie, przyczem uznaje się za słuszne żądanie wyrzeczenia się przez Rosyę zaborów z roku 1772.

Rada Naczelna wzywa organizacye, aby święto 1 Maja było potężną manifestacyą za pokojem i zbrataniem ludów.

Walna rozprawa wszystkich stronnictw z wszechpolakami.

WARSZAWA, 22 kwietnia (tel. wł.) St. Grabski czując, że jego pozycya jest zachwiana zrzekł się przewodnictwa komisyi, która następnie obradowała pod przew. tow. Daszyńskiego.

Gwałtownie przeciw Grabskiemu wystąpił prez. Sulski, od którego Grabski wydobył ważny dokument i zużytkował ze szkodą dla państwa. Gdy Grabski nie chciał tego dokumentu zwrócić, zagroził mu prez. Skulski zwróceniem się do sądu i żądaniem do Sejmu, aby go wydał sądowi.

Głąbiński, ks. Lutosławski i M. Seyda usiłowali bronić Grabskiego. Seyda twierdził, że Skulski nie dotrzymał zawartego z nimi faktu, że wobec nich twierdził jakoby odniósł sukces nad Belwederem w sprawie granic z roku 1772 i Białorusi.

Wszystkie te zarzuty odparł z całą stanowczością p. Skulski.

Pos. Dębiński oświadczył, że Grabski i endecya wyrządzili wielką szkodę interesom państwa.

W głosowaniu przyjęto głosami wszystkich stronnictw przeciw wszechpolakom rezolucyę pos Dubanowicza pochwalającą stanowisko rządu.

Odosobniona endecya poniosła straszliwą, haniebną klęskę.

—o—

Bolszewicy gotują się do nowych ataków.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 kwietnia.

W północnej części Polesia przy coraz to większem nagromadzeniu sił ponawiał nieprzyjaciel uporczywe ataki na odcinek Szacilki-Strachowice. Ataki te odparto. Ciągłe zasilanie sowieckiego frontu na południowym odcinku świadczy o poważnych zamiarach nieprzyjacielskich.

Na froncie litewskim odrzucono atak wywiadowczych oddziałów pod Truskielnikami.

Na reszcie frontu oprócz miejscami ożywionych utarczek wywiadowczych oddziałów, sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

List otwarty do fakultetu prawniczego uniwersytetu Jana Kazimierza.

Przykro jest mówić nieprzyjemną prawdę osobom i gronom, dla których żywi się poważanie najwyższe, ale gdy zajdzie konieczna tego potrzeba, właśnie aby to poważanie nie słabło ani na chwilę, trzeba rzec sobie: „amicus Plato sed magis amica veritas" i głośno wołać o naprawę.

Gdy prysły kordony, gdy jedność spraw objęła wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, i mnie niegodnemu wypadło odwiedzić Lwów, dla załatwienia niektórych potrzeb moich klientów. Z podziwem spostrzegłem wtedy nietylko w gazetach, ale nawet za oknami niektórych wystaw sklepowych ogłoszenia rozmaitych biur, które zachwalały się osobom interesowanym jako zakłady przeprowadzające niezawodne przygotowanie kandydatów do prawniczych egzaminów uniwersyteckich, a nawet do stopnia doktorskiego. Zdziwiło mnie to niepomału, ale i przygnębiło znacznie.

Uczyłem się tam, gdzie jurysta praktyk nie dostawał żadnych szumnie brzmiących tytułów i stopni naukowych. Ale w ciągu czterech lat mojej nauki uniwersyteckiej musiałem dobrze fałdów przysiadywać, aby rokrocznie zdać zadawalniająco egzaminy przejściowe, a po ścisłych egzaminach końcowych otrzymać skromny tytuł rzeczywistego studenta nauk prawniczych, który dał mi możność i prawo odbycia praktyki sądowej i adwokackiej. I tylko niewielu moich kolegów, wyjątkowo zdolnych i pracowitych, którzy składali egzamina coroczne i końcowe celująco, a potem napisali źródłową dysertacyę naukową, zajmującą im około dwu lat czasu, dostawał i stopień kandydata nauk prawniczych.

Gdy więc wojna uwolniła nas od najeźdźców i zagościli u nas urzędnicy rodacy, noszący mile brzmiący tytuł doktora nauk prawniczych ojczystych uniwersytetów, patrzyłem na nich z respektem, należnym mężom nauki, i milczałem kiedy z przekąsem natrząsali się nad naszem „domowem wykształceniem".

Ale gdy zobaczyłem ogłoszenia owych biur pokątnych, spytałem sam siebie, czy ten tytuł ludzi „domowego wykształcenia" raczej nie należy się tym Panom, co sposobią się do egzaminów w owych bezimiennych prywatnych instytucyach.

Mój podziw wzrósł jeszcze, gdy odwiedzając Lwów częściej, dowiedziałem się, że do otrzymania tytułu doktora praw nie trzeba nawet najskromniejszej rozprawki naukowej.

Nie mogłem jednak zrozumieć do ostatniego czasu, że profesorowie nauk prawniczych i fakultet jurydyczny nie położy temu kres. Przypuszczam bowiem, że jedno słowo fakultetu wystarczyłoby na to, by biura owe nie istniały ani godziny.

Dlatego teraz, kiedy sprawy zniewoliły mnie do przebycia we Lwowie czasu dłuższego, zdaje mi się, że rozwiązałem zagadkę.

Wpadł mi do ręki skład Uniwersytetu Jana Kazimierza. Otworzywszy go na tej stronicy na której wymieniony jest fakultet prawniczy, znów z podziwem spostrzegłem dawno znane mi z dzienników nazwiska. Dawniej bowiem czytając przy nazwiskach różnych tutejszych posłów i innych działaczy politycznych, tytuł profesora, myślałem, że Austrya, zamiast orderów, dawała zaszczytny ten tytuł jako odznaczenie wybitnym działaczom. Tymczasem widzę, że ci Panowie, to nie honorowi, nie tytularni, ale prawdziwi, rzeczywiści profesorowie uniwersytetu.

Gdy policzyłem nazwiska, spostrzegłem, że połowa fakultetu prawniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza to są posłowie, radni miejscy, wiceministrowie i inni dygnitarze. Teraz więc widzę, że owe biura pokątne, to jedyne wyjście dla młodzieży. Bo gdzie się ci chłopcy mają uczyć jurysprudencyi i u kogo, jeżeli połowa wydziału jest nieobecna i nie zajmuje się ani nauką, ani nauczaniem?

Gdybym był profesorem uniwersytetu ojczystego, nie mogę sobie wyobrazić takiej siły, któraby zmusiła mnie dla niewiadomo czego, do porzucenia największego szczęścia nauki i największej chluby kształcenia młodocianych kolegów i umacniania prawa w ojczyźnie! Ale gdybym jeszcze musiał wiedz, to wydaje mi się, że elementarna poprawność zarówno wobec katedry, wydziału, młodzieży, uniwersytetu, ogółu jak wobec urzędu, czy mandatu publicznego kazałaby mi rzec samemu sobie „aut-aut" i lojalnie z katedry zrezygnować. Gdybym był profesorem uniwersytetu i musiałbym przestać nim być, w ponieważ o tem z chlubą, kładłbym przed tym zaszczytnym tytułem wyraz „były" gdyby mi go nadal pozwolono używać, ale nie śmiałbym używać jego powagi, zasłaniać się jego dostojnością, no i nawiasem mówiąc, otrzymywać acz skromnego, ale nie zapracowanego wynagrodzenia.

Źle jest, gdy na obronę ma się tylko ustawę która pozwala profesorom piastować mandaty publiczne i zajmować katedry. Przecież to jest ulegalizowane morderstwo moralne, bo cały szereg ludzi innych jest przez to skazanych na nieuprawianie może bardzo umiłowanej nauki, przecież to jest umniejszanie bogactwa narodowego, bo młodzież się nie uczy i demoralizuje się przykładem gorszącym, a młodsi pracownicy marnują się w przymusowej bezczynności, przecież to jest ulegalizowane trwonienie grosza publicznego, bo go się wyrzuca za pracę niewykonaną.

A więc Panowie Członkowie Wydziału Prawniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza, zażądajcie zamknięcia biur usiłujących być Waszym surogatem, wezwijcie swych uczniów, a raczej osoby przez Was egzaminowane by zaprzestały niepotrzebnych i bezpodstawnych przekąsów o rzekomem domowem wykształceniu swych rodaków i spółobywateli, a na kolegów Waszych, zajmujących się czemś innem, wpłyńcie, by porzucili stanowiska, na których z powodzeniem zastąpi ich każdy przeciętnie zdolny, obrotny, rozgarnięty i praktyczny człowiek i aby powrócili tam, gdzie są niezastąpieni: na swe katedry. Spełnicie i Wy i Oni, gdy posłuchają Was rzetelny patryotyczny obowiązek.

Nie podpisuję się, bo prawda nie stanie się prawdziwszą, gdy podpisze się pod nią nikomu nieznany, skromny, stary adwokat z małej mieściny powiatowej, którego nazwisko nikogo nie obchodzi i nikomu nie imponuje. Zresztą na co mi u głupszych odemnie ściągać na siebie zarzut pogoni za popularnością. Ale żałuję, że Bóg nie dał mi zdolności i warunków do stania się człowiekiem znamienitym i wpływowym, bobym wtedy z całą powagą swojego głośnego nazwiska zawołał: „quos ego!". Prawnik.

—o—

Klęska narodowej demokracyi.

WARSZAWA. 22 kwietnia. Pat. Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego zebrała się dziś na posiedzeniu w obecności prezydenta ministrów Skulskiego i podsekretarzy stanu ministerstwa spraw zagranicznych Dąbskiego i Dąbrowskiego.

Przewodniczący p. Dr. Stanisław Grabski złożył na wstępie następujące wyjaśnienie:

Od pierwszej chwili objęcia przewodnictwa komisyi spraw zagranicznych zrozumiałem, iż zadaniem mojem jest przedewszystkiem załagodzenie(!) przeciwieństw w dążeniach naszych politycznych czynników w zakresie polityki zagranicznej, gdy zaś stanęła na porządku obrad sprawa pokoju z Rosyą bolszewicką, dokładałem wszelkich starań, by doprowadzić do jednolitego na zewnątrz frontu i jak najpełniejszej harmonii w działaniach Sejmu, rządu i naczelnego dowództwa. Niestety rząd złamał osiągnięte pod tym względem porozumienie, które znalazło swój wyraz w przyjętych przez komisyę warunkach pokoju z Rosyą, a wprowadziwszy w błąd mnie(!) i moich przyjaciół politycznych oświadczeniami, od których natychmiast odbiegł, zmusił mnie do zajęcia zdecydowanie opozycyjnego stanowiska przeciwko prowadzonej przezeń polityce zagranicznej, szczególnie w sprawie ukraińskiej, według głębokiego mego przekonania wysoce niebezpiecznej dla przyszłości Rzeczypospolitej.

W tych warunkach nie jestem w stanie wypełniać nadal tej roli pośredniczącej którą sobie nakreśliłem jako przewodniczący komisyi zagranicznej i składam przewodnictwo komisyi.

Przewodnictwo obrad objął następnie wiceprezes komisyi pos. **Daszyński**. Po czterogodzinnej dyskusyi komisya przyjęła 19 głosami przeciwko 6 głosom, pp. Głąbińskiego, Stanisława Grabskiego, Jabłonowskiego, Lutosławskiego, Maryana, Seydy i hr. Skarbka następujący wniosek **Dra Dubanowicza**:

„Komisya spraw zagranicznych **odpiera zarzut** skierowany przeciwko rządowi przez ustępującego przewodniczącego komisyi p. Grabskiego i przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia posłów i przechodzi nad sprawą do porządku dziennego.

—o—

Wobec groźby zamachu stanu w Niemczech.

LYON. 22 kw. (Pat.) Tekst noty wręczonej przez posłów sprzymierzonych państw niemieckiemu podsekretarzowi spraw zagran. brzmi następująco:

Wobec pogłosek, krążących w ostatnich czasach o możliwości nowego zamachu stanu wojskowego, rządy belgijski, francuski, Wielkiej Brytanii i Włoch, przeciwne wszelkim działaniom przeciwdemokratycznym upoważniły swoich pełnomocników do złożenia deklaracyi ministrowi spraw zagran., że wspomniane rządy pod żadnym warunkiem nie mogłyby tolerować rządu niemieckiego, któryby nie był gotów wykonać lojalnie traktatu pokojowego i że każde wznowienie ruchów rewolucyjnych i zakłócenie spokoju, nie przyniosłoby żadnego innego rozultatu, jak tylko opóźnienie odbudowy ekonomicznej i zaopatrzenia w żywność Niemiec, co rządy sprzymierzone swojego czasu obiecały.

—o—

Zwycięstwo Polaków w wyborach na Litwie.

WARSZAWA. 22, kwietnia. (Tel. wł.) Wyniki wyborów do konstytuanty w republice litewskiej dały następujący rezultat. Najwięcej głosów zdobyła lista chrześc.-dem. na drugiem miejscu stoją soc. ludowi, na trzeciem Polacy, na czwartem Żydzi, na piątem soc.-rewol. na szóstem soc.-dem.

Polacy na 120 posłów zdobyli 30 mandatów, co oznacza ich niespodziewane zwycięstwo.

—o—

Powrót Clemenceau.

LYON. 22 kw. (Pat.) Rad. Clemenceau przybył w środę z powrotom z Egiptu w doskonałem zdrowiu do Paryża.

Niemieckie noty.

LYON. 22 kw. (Pat.) Rad. W sekretaryacie konferencyi pokojowej złożyli delegaci Niemiec 3 noty. Mają one być przedłożone najwyższej radzie w St. Remo. Pierwsza z nich zawiera odpowiedź na żądanie międzysojuszniczej komisyi w Berlinie rozwiązania obrony krajowej, druga odnosi się do liczby wojsk niemieckich w strefie wojskowej i zawiera prośbę ustalenia jego ilości, a trzecia dotyczy Reichswehry i żąda zwiększenia jej do 200.000 żołnierzy.

Prośbę tę uzasadniają Niemcy koniecznością utrzymania porządku i niemożliwością rozbrojenia armii. Le Journal des Debats zaznacza, że Niemcy używają wszelkich sposobów, aby **niedotrzymać warunków pokojowych.**

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Uchwała w sprawie fabryki „Metal“.

Wczorajsze posiedzienie Rady obfitowało w interpelacye.

Na wstępie r. Thulie wniósł o rozpoczęcie budowy nowego wodociągu z miejscowości Szkło, r. Makowicz wspominając o aktualnej u nas wciąż sprawie czyszczenia miasta domagał się uchwalenia zakupna 20 par koni dla umożliwienia utrzymania porządku w mieście.

Prez. Neumann nadmienił, że obecnie oczyszczanie miasta postępuje raźno dzięki wojskowości, która na 2 tygodnie użyczyła koni i zastępu żołnierzy. Usunięto już z wielu ulic stosy śmiecia, jednak wysiłkom tym musi także to warzyszyć usiłowanie ze strony publiczności i staranie o porządek.

W głosowaniu wnioski r. Thuliego i Makowicza uchwalono.

Interpelował jeszcze r. Maksymowicz w sprawie nieodpowiedniego przechowywania śledzi, dalej r. Poratyński, następnie r. tow. Stupnicki zaapelował do prezydyum by w kompetentnych sferach poruszyło kwestyę rumacyi, gdyż od dłuższego czasu prowadzone są ataki przeciwko gminie ze strony kamieniczników z powodu, iż miasto używa swego prawa wstrzymania rumacyi. Dr. Stupnicki przytacza fakt wyroku sądowego w sprawie rumacyjnej, z pominięciem ingerencyi gminy.

Prez. Neumann w odpowiedzi obiecał interwencyę u odpowiednich czynników.

Zapytywał następnie r. Bogdanowicz w sprawie podwyżki podatku wodociągowego poczem r. tow. Stupnicki referował sprawę fundacyi Harmatowskiego przy ul. Smerekowej gdzie realności zapisane gminie w celach fundacyjnych, uległy uszkodzeniu.

Żywe zainteresowanie obudziła

sprawa fabryki „Metal“

referowana przez r. dr. Lisiewicza.

Na dłuższy czas przed wojną jeszcze gmina m. Lwowa sprzedała inż. Staneckiemu grunt pod fabrykę i zastrzegła sobie na wypadek sprzedaży prawo pierwokupna. Grunt ten wraz z wybudowaną na nim fabryką został następnie przez masę konkursową inż. Staneckiego sprzedany krajowemu funduszowi inwestycyjnemu, pozostającemu pod zarządem Banku krajowego, przyczem wbrew ustawie i mimo hipotecznie uwidocznionemu prawu pierwokupna — nie zaofiarowano gminie nabycia fabryki.

Obecnie odniósł się Bank krajowy do Magistratu z zawiadomieniem, że ma zamiar fabrykę sprzedać i zapytuje gminę, czy nie chciałaby się zrzec przysługującego jej prawa pierwokupna.

Na wniosek r. dr. Lisiewicza powzięto następującą uchwałę:

Rada miejska uchwaliła odmówić prośbie Banku krajowego o wykreślenie z ksiąg hipotecznych prawa pierwokupna fabryki „Metal“ natomiast oświadcza iż korzysta z tego przysługującego jej prawa pierwokupna które wykona a zarazem zaznacza, że przed przeniesieniem prawa własności tej fabryki na obecnego właściciela kupno nie było jej ofiarowane, wskutek czego gmina m. Lwowa zastrzega sobie wszelkie prawa wypływające z przepisu par. 1079 u. c. (tj. prawo żądania od Banku Krajowego wydania fabryki za cenę nabycia).

Nakoniec, po referacie r. Luny Drexlerówny zgodzono się na przyznanie osobnego wynagrodzenia gospodarzom klas w gimnazyum realnem im. kr. Jadwigi za czynności wychowawcze.

Radziechów padł pastwą pożaru.

Dnia 13. bm. wybuchł około godz. 3. pop. w mieście naszem pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary i obrócił w perzynę czwartą część miasta. Akcyę ratunkową utrudniał z jednej strony silny wicher, unoszący płonące kawałki strzech i gontów w bardzo odległe strony, szerząc w ten sposób pożar, a z drugiej strony brak odpowiedniej ilości sikawek i wody.

Będące w posiadaniu gminy trzy sikawki, które z powodu wypadków wojennych nie posiadają należytej sprawności, nie mogły niestety podołać żywiołowemu ogniowi zwłaszcza, że płomienie w krótkim czasie objęły rozmaite części miasta.

Pastwą płomieni padło około 120 domów, 180 rodzin — w tem około 80 rodzin chrześcijańskich a około 100 żydowskich jest bez dachu odzieży i chleba, gdyż żar był tak wielki, że i uratowane po części ruchomości spłonęły następnie na ulicy i placach.

Wielką trudność sprawia brak mieszkań na pomieszczenie pogorzelców, gdyż w mieście naszem przebywa od czasu wybuchu wojny kilkadziesiąt rodzin ewakuowanych z okolicy.

Jest to już drugi z rzędu pożar, który miasto nasze w bieżącym roku nawiedza, gdyż dnia 1. kwietnia br. spłonęło 13 gospodarstw na tzw. Kątku.

Celem niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się miejscowy komitet ratunkowy, na czele którego stanął p. Stanisław hr. Badeni, który na doraźną pomoc dla pogorzelców ofiarował na razie 100.000 koron w gotówce i 2 wagony kartofli. Hojny ten dar nie zdoła jednak przyczynić się do złagodzenia ogromu nędzy i nieszczęścia.

Szybka pomoc ze strony Rządu w szczególności przy odbudowie domostw i budynków gospodarczych jest ze względu na trudność pomieszczenia pogorzelców i ze względów sanitarnych konieczną. Z.

Fantazye pod wpływem kanikuły.

KRAKÓW, (Pat.). „Il. Kuryer Codzienny donosi ze Sosnowca: „Iskra“ podaje, że do redakcyi „Iskry“ przybył pewien robotnik, który oświadczył, że przed 30 laty był obecny przy kopaniu studni w okolicy Szczekocin, gdzie widział na własne oczy jak wydobyto na rydlach złoty piasek. Obecny przy tem właściciel majątku kazał zarzucić wybrany już dół 3 metrowy, a uczynił to dlatego, aby Moskale nie ciągnęli z tego zysków. Redakcya „Iskry“ dodaje, że adres tego robotnika ma w Redakcyi i że robotnik ów twierdzi, że miejsce to wskaże zupełnie dokładnie, gdyż kilkakrotnie je później oglądał i chętnie pojechałby tam z wyznaczonym przez Urząd górniczy inżynierem czy technikiem.

—o—

Tyfus w Krakowie

KRAKÓW. (Pat.). Dzienniki donoszą, że na posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej naczelny lekarz miejski Dr. Janiszewski przedstawił stan epidemii tyfusu i dodał że w ostatnim czasie wydarzyło się 184 wypadków tyfusu wśród ludności miejscowej.

—o—

NA JAKICH WARUNKACH SOCYALIŚCI BELGIJSCY WEZMĄ UDZIAŁ W RZĄDZIE.

Belgijski minister sprawiedliwości Emil Vandervelde przedstawił prezydentowi rady M. Delacroix, warunki, na jakich ministrowie socyalistyczni gotowi są pozostać nadal w rządzie, a mianowicie: środki przeciw podrożeniu komornego, budowa domów robotniczych, wolność strejków, zabezpieczenie starości oraz nadzwyczajny podatek od kapitału.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 24

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy)

Omawiano ostatnie wypadki na froncie... klęskę armii angielskiej, ewentualność zatrzymania ofenzywy niemieckiej. Cudzoziemskie nazwy miejscowości brzęczały w powietrzu. Przypominano rok 1914 i olbrzymią bitwę nad Marną, gdzie załamał się impet niemiecki, gdzie Joffre uratował Francję, świat i cywilizację. Wiara w potężną pomoc Ameryki, w płomienny zapał żołnierza francuskiego i w zaciekły, zimny upór Anglików przewijała się przez te fantazowania laików, rozświetlając ponurą grozę rzeczywistości.

Bo że tam, na polach Francyi coś się gięło, coś się łamało, gotowało się coś strasznego, wiedzieli dobrze. Z mniejszą lub większą otuchą lecz z jednakim ściśnieniem serca oczekiwano komunikatu dnia następnego, który mógł przynieść wieść, mrożącą krew w żyłach:

— Paryż wzięty!

To samo wyczuwało miasto całe w tych dniach, najokropniejszych dniach wojny. Dzienniki rozchwytywano w mig; przed redakcją austrjackiego urzędowego pisma, które podawało najwcześniej komunikat bojowy, gromadziły się tłumy...

— Czy Paryż będzie wzięty? — to pytanie wisiało lękiem upiornym na wargach, tłukło się dręczącą zagadką po ulicach, kawiarniach, restauracjach, klubach.

— A nawet — mówili wierzący bezwzględnie, czy udający tę wiarę — a nawet... niech wezmą Paryż! Paryż nie jest jeszcze Francją, a Francja nie jest światem. A tutaj świat cały podjął bój i musi zwyciężyć...

Musi! cóż zawojowanie Serbii, Rumunii, pokonanie Włoch, rozbrojenie Rosyi? cóż pokój brzeski, cóż ten potop żelaznego żołnierstwa, który zalał pół Europy? Muszą wstać ludy, wdeptane w błoto krwi, musi szczeznąć demon, muszą nad powalonym jego cielskiem powiać sztandary z wielkimi trzynastoma hasłami męża z Waszyngtonu.

— Uważasz bracie? — szepleni Mora, przytrzymując w palcach guzik od marynarki Brońskiego — że nie pozostaje nam nic innego teraz jak pić? trzeba w stanie nieprzytomnym przeczekać te chwile, aby się nie denerwować, nie wątpić, nie skamlać... Uważasz bracie, że ja mam słuszność?

Dawał w tej chwili upust swemu uczuciu tak, jak umiał. Do innego objawu protestu nie był zdolny: wszak należał do pokolenia ludzi, dla których bezpłodna, bierna miłość ideałów była całym i jedynym czynem życia. Mała garść wyrwała się jeno, by krwawymi rękami lepić posąg wiekuistego Bożyszcza, ale tę fatalizm rzucił na złowrogie, zatracone drogi.

Dziewczęta zachowywały się poprawnie, prawdopodobnie ze względu na to, że towarzystwo było za liczne. Zresztą wchodziły dopiero w świat, próbowały nieśmiało pierwszych kroków. Zosia miękkimi, gorącymi palcami ściskała nerwowo, może bezwiednie rękę Byleckiego, który również z bezwiedną zapamiętałością pogrążał się w topiel gorejącego marzenia.

I gdyby go ktoś w tej chwili w zaufaniu spytał, ten niepokaźny, skrzywiony człowieczek, siedzący przy pięknej dziewczynie, odpowiedziałby z przekonaniem:

— Zdaje mi się, że jestem szczęśliwy.

Mora podszedł do fisharmonii, szczerzącej białe i czarne zęby klawiszy i uderzył kilka taktów. Naraz, jakby olśniła go jakaś myśl, rozpromieniony cały zwrócił się do panny Zosi:

— Zosieńko — po pijanemu mówił do każdego przez „ty“ — teraz zagrasz nam „Marsyliankę“, Pieśń wolności, pieśń rewolucyi, pieśń sankiulotów... Takich jak my...

— Nie! oni byli bardziej wartościowi od nas — rzekł Mankiewicz — bo umierali za wolność. A my dajemy się zabijać...

— Byli narodem — wtrącił tępo ktoś od drugiego stołu. — My jesteśmy trzodą rozbitą i spłoszoną. Nie nasza wina!

— Graj, kochanie — powtarzał Mora, śliniąc pocałunkami ręce Zosi. — Chcę śpiewać.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 23, kwietnia o godz. 7 wieczór „Kupiec wenecki“, komedya 5 akt. Wiliama Szekspira z p Romanem Żelazowskim w roli tytułowej i z pp. Michnowską, Wiland, Wernicz, Barwińskim, Michułowiczem, Kozłowskim, Okornickim, Batogowskim, Bieleckim i Hierowskim.

W sobotę 24. kwietnia o godz. 3-ciej popołudniu po raz 7-my „Saul król“, dram. w 5 akt. E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W sobotę 24. kwietnia o godz. 7 wieczór „Eugeniusz Onegin“, opera Czaykowskiego z p. Krugłowskim w roli tytułowej i z p. Bandrowską, Green, Bielińską, Łewczyńskim i Hornerem w rolach głównych.

W niedzielę 25. kwietnia o godz. pół do 3-ciej po południu po raz 4-ty „Sekretarzyk czy panna?“, kom. w 5 akt. Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 25. kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 26. kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Manon“, opera w 4 akt. J. Massenet'a z p. Ewą Bandrowską w roli tytułowej.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 23. kwietnia: VI. Wieczór Cyklu arcydzieł fortepianowych. Wykonawca: Seweryn Eisenberger.

Piątek 30. kwietnia: Stefan Askenase, recital fortepianowy. 483

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od poniedziałku 19-go do niedzieli 25-go kwietnia o godzinie 7·30 wieczór cztery jednoaktówki: „Niunio Homer“; „Miscelanea“; „Uciśniona żona“; „Piękny sen“, operetka L. Falla z Czermańską, Dracową, Rinas i Wesołowskim. Orkiestra wojskowa 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Neskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszrednik małżeński“, Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie“, sketch J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

—o—

KOMITET MAJOWY odbędzie posiedzenie w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8.

ZEBRANIE TOWARZYSZY PARTYJNYCH nie należących do organizacyi zawodowych odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Robotniczej w sprawie wyborów do rady.

ORGANIZACYE PARTYJNE na prowincyi potrzebujące referentów na zgromadzenia majowe mają się zgłosić do lwowskiego sekretaryatu polityczn. najdalej do 28 b. m.

ZBIÓRKA ULICZNA NA SIEROTY: W niedzielę dn. 25 b. m. odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz funduszu na utrzymanie sierót, pozostających pod opieką „Krajowego Towarzystwa opieki nad sierotami“. Łaskawe Panie któreby raczyły wziąć udział czynny w przeprowadzeniu tej zbiórki, zechcą przybyć na posiedzenie przygotowawcze, które się odbędzie w piątek dn. 23. b. m. o godz. 5 popoł. w ratuszu.

DRUGA WYCIECZKA NAUKOWA Uniwersytetu Ludowego do anatomii przy ul. Piekarskiej 58 odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przedpoł. Punkt zborny przed instytutem o godz. 10'45. Zwiedzanie muzeum.

POUFNE ZEBRANIE RODZICIELSKIE odbędzie się w niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 4-tej popoł. w szkole św. Anny w parterze. Na porządku dziennym sprawa opróżnienia szkoły żeńskiej imienia Kordeckiego na cele szkolne.

GALICYJSKIE STOWARZYSZENIE CZERWONEGO KRZYŻA, które mimo najtrudniejszych warunków zawsze wiernie stało przy sztandarze polskim — przystąpiło z chwilą powstania polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie w miesiącu maju 1919 r. do swej macierzystej instytucyi i na podstawie jednomyślnej uchwały Walnego Zgromadzenia w dniu 31. lipca 1919 stało się Okręgiem Małopolskim Polskiego Czerwonego Krzyża.

Gdy mimo pozornego zakończenia wojny — walka trwa dalej, i gdy nawała bolszewicka naciera na wschodnie granice Rzeczypospolitej polskiej, gdy Prusak i Czech prowadzą bezkrwawą walkę o polską ziemię na zachodzie — gdy skutkiem sześcioletniej wojny w Małopolsce zniszczonej ogniem i mieczem nastąpił głód i wszelkiego rodzaju epidemia dziesiątkuje ludność, — gdy sławą wojenną okryty żołnierz polski potrzebuje odzienia i opieki — obowiązkiem jest każdego Polaka przyjść Zjednoczonej Polsce z pomocą i wpisywać się w poczet członków Małopolskiego Okręgu Czerwonego Krzyża.

Zapraszamy do uiszczenia wkładki K. 10 za rok 1920 pod adresem Małopolskiego Okręgu Czerwonego Krzyża, Lwów, Bielowskiego 6

Zarząd.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARJACH NAUCZYCIELSKICH odbędą się w roku bieżącym w następujących terminach:

31. maja w prywatnem Seminaryum żeńskiem im. św. Bronisławy w Kołomyi — w Seminaryum męskiem we Lwowie — w prywatnem Seminaryum żeńskiem T. S. L. im. Preizendanza w Krakowie — w prywatnem Seminaryum żeńskiem w Rzeszowie. — 2. czerwca: w ruskich Kursach seminaryalnych we Lwowie. — 4. czerwca: w Seminaryum żeńskiem we Lwowie i w Przemyślu. — 7. czerwca: w prywatnem Seminaryum żeńskiem w Bochni — w prywatnem Seminaryum żeńskiem im. św. Rodziny w Krakowie — w Seminaryum męskiem w Rudniku, Sokalu i Tarnowie — w prywatnem Seminaryum żeńskiem w Stryju. — 10. czerwca: w prywatnem Seminaryum żeńskiem S. Münnichowej w Krakowie. — 11. czerwca: w Seminaryum męskiem w Starym Sączu i w Tarnopolu. — 14. czerwca: w Seminaryum męskiem w Krośnie, Rzeszowie, Samborze i Stanisławowie — w Seminaryum żeńskiem w Krakowie — w prywatnem Seminaryum żeńskiem w Tarnowie i Rychnowskiej we Lwowie. — 16. czerwca: w ruskich Kursach seminaryalnych w Przemyślu. — 17. czerwca: w Seminaryum męskiem w Krakowie i prywatnem Seminaryum żeńskiem w Nowym Sączu. — 18. czerwca: w Seminaryum żeńskiem w Brzeżanach i w Stanisławowie. — 21. czerwca: w Seminaryum męskiem w Białej i prywatnem Seminaryum żeńskiem Z. Strzałkowskiej we Lwowie.— 24. czerwca: w Seminaryum męskiem w Kętach.— 1. lipca: w prywatnem Seminaryum żeńskiem w Czortkowie w Samborze i Tarnopolu.

SĄDY DORAŹNE. w powiatach kołomyjskim, kossowskim, śniatyńskim, horodeńskim i peczeniżyńskim zostały zaprowadzone jak brzmi rozporządzenie, z powodu zaszłych wypadków zbrodni rozruchów. Rozruchy te mają mieć podłoże bolszewickie, jak jednak stwierdza „Kuryer lwowski“ tłumaczenie to jest bezpodstawne.

MLEKO DLA NIEMOWLĄT. Państwowy Komitet pomocy Dzieciom wydał w miesiącu kwietniu 38.500 porcyi kondensowanego mleka dla dzieci. Rozdzielanie tego mleka odbywa się komisyjnie. Na każde dziecko przypada pół litra Wpisy na maj i czerwiec odbywają się przy ul. Pańskiej l. 11. II. p. i będą zamknięte dnia 30 b. m. Tam tylko można otrzymać legitymacye uprawniające do odbioru mleka. Na nowe legitymacye rozpocznie się rozdawnictwo dnia 1-go maja w jedynastu stacyach a mianowicie: przy ul. Kurkowej 41 w Domach kolejowych, przy pl. Kapitulnym 7, w Ochronce Żółkiewska 100, pl. Strzelecki 3, w szkole Maryi Magdaleny, w Klinice chorób dziecięcych, w Bursie Grunwaldzkiej, przy ul. Jabłonowskich 11, w szkole Lenartowicza, w szkole Żółkiewskiego.

SZKONTRUM ZBIÓRKI NA ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY W POLU. Zaproszona przez Komitet święconego dla żołnierza w polu Komisya do przeprowadzenia szkontrum wydała następujące orzeczenie , Powołana do przeprowadzenia szkontrum rachunków zbiórki na święcone r. 1920 dla żołnierza polskiego Komisya stwierdza po przejrzeniu wszystkich rachunków i alegatów tak przychodu jakoteż i rozchodu, że akcya cała była przeprowadzona z jak największą skrupulatnością i dokładnością i wykazała w dochodach kwotę marek pol. 47.344'02, w rozchodach zaś kwotę 37.443 mk pol. 80 fen., wobec czego pozostała w gotówce nadwyżka 9.900 mk pol. 22 fen. Zakupione za powyższe kwoty dary wysłane zostały wraz z darami w naturze, w obfitej ilości we Lwowie złożonymi, w 27 pakach na front dla dywizyi lwowskiej. — Lwów, dnia 9 kwietnia 1920. — Bolesław Lewicki, Maryan Kowarz, Bronisław Laskownicki.

Za pozostałą gotówkę, powiększoną o spóźnione kwoty nadeszłe z prowincyi, Komitet zakupi bieliznę dla żołnierzy w szpitalach polowych.

Z URZĘDU PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ. Pod przewodnictwem rad. Zolla odbyło się zebranie przedstawicieli prasy w gmachu namiestnictwa. Referat o ważności pożyczki dla państwa i o licznych korzyściach materyalnych płynących dla subskrybujących, wygłosił starosta Wład. Zaczek. O sprawie tej tak wielce donosłej dla państwa i ogółu publiczności, podamy w niedługim czasie obszerniejsze artykuły, wyjaśniające korzyści lokowania oszczędności w pols. pożyczce państwowej.

GRUNTOWNE CZYSZCZENIE MIASTA ROZPOCZĘTE! Dowództwo D. O. G. we Lwowie udzieliło zarządowi miasta środków przewozowych i personalu do oczyszczenia jednorazowego miasta. Stan finansowy miasta jest opłakany, przeto miasto nie jest w stanie zakupić odpowiedniej ilości koni do zaprzęgów i opłacać robotników w ilości odpowiedniej do tego celu. Musimy jednak dodać, że i publiczność często grzeszy w tym względzie, bezmyślnie zaśmiecając ulice place i ogrody papierami i odpadkami itp. W ul. Piotra Skargi z realności pod l. 10 wyrzucono furę nawozu z pod pół tuzina kóz i wieprza, zamiast przekopać nawóz ten w ogrodzie. Gdy tak mieszkańcy miasta sami dbają o porządek, to zarząd miasta niewiele może uczynić w kierunku utrzymania czystości. Należy przeto, by wszyscy dbali o czystość i nie zaśmiecali ulic władze zaś by karały przekraczających zakazy. Żołnierze przy pomocy automobili oczyszczają gorliwie od wtorku ulice miasta i niektóre przedstawiają się już pięknie. Oby tylko ten porządek zdołano utrzymać na przyszłość.

FABRYKA BANKNOTÓW CZESKICH. Śledztwo prowadzone przez inspektora pol. Dwornickiego zostało ostatecznie ukończone. Policya praska wysłała do Lwowa dwóch swoich agentów, którzy razem z Dwor. odkryli fabrykę tych banknotów w Warszawie w drukarni Selmmana. Tu w przeciągu 6 dni wydrukowano 3.000 fałszywych stukoronówek. Najwięcej zakupił ich Edel, który płacił za nie po 90 kor. za sztukę. Inni aresztowani twierdzą, że nie wiedzieli o fałszywości banknotów. Śledztwo w tej sprawie prowadzi obecnie sędzia Młynarski.

SENZACYA PŁOSKIROWA. Niedawno temu aresztowano tu znanego Boekiesza, potem jego następcę, który również okazał się bandytą, ostatnio zaś wykryto tu u zastępcy starosty ukryte w sofie różne lekarstwa wartości milionowej. Pozatem znaleziono tu wiele narzędzi lekarskich, zaś na strychu wiele materyi, ubrań, sukna, gum automobilowych, które to rzeczy, może ze dwie fury skonfiskowano. Lekarstwa te miał rzekomo przywieźć szef jednego z urzędów w Warszawie, by je puścić na pasek do Rosyi, a dla pewności złożył je na strychu u miejscowego dygnitarza. Odkryto tu samego „neosalvarsanu“ kilka kilogramów, wartości pół miliona marek, pozatem wiele kokainy, morfiny i t. p.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. W sądzie wojskowym D. O. G. odpowiadał ostatnio Izrael Frelich, za kupno środków leczniczych od szeregowców Maryana Śliwińskiego i Fedeczka, którzy je kradli w składnicy sanitarnej D. O. G. we Lwowie. Trybunał po rozprawie na wniosek obrońcy dr. Greka odesłał całą sprawę do prokuratoryi sądu okręgowego karnego. Przeciw temu postanowieniu prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Saul Kupfer, lat 29 w listopadzie 1918 r. przebrał się w mundur wojskowy i z bronią w ręku wraz z kolegami dopuścił się rabunku w sklepie złotniczym Zippera w Rynku i w mieszka-

-niu Natana Bleichera przy ul. Rutowskiego l. 26, zaś w innym sklepie zrabował do spółki 100 par butów. Za rabunki te i nieprawne noszenie munduru trybunał sądu karnego skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

ŚLUB NA CMENTARZU ŻYD. W ostatnich dniach odbył się ślub pary nowożeńców, sierot na cmentarzu żydowskim, a to rzekomo dla „odstraszenia" epidemii tyfusu plamistego. Miano tu zebrać około 100.000 K. na posag dla młodej pary.

WYPADKI TRAMWAJOWE. Wczoraj z rana p. Michał Krupski, lat 67, przypadkowo został potrącony przez wóz tramwajowy w ul. Zyblikiewicza, przyczem odniósł załamanie podstawy czaszki. Ciężko rannego po zaopatrzeniu Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

O godz. 7 z rana, wóz tramwajowy jadący z ul. Sykstuskiej wjechał na fałszywy tor i w pędzie rozbił zupełnie dorożkę Nr. 162, na szczęście nie czyniąc szkody koniom.

NERWOWA MOTOROWA. W środę już o godz. 7 rano motorowa Nr. 797 w wozie tramwaj. była tak zdenerwowana, że spokojnie stojącą panię zwymyślała niczem sławna przekupka krakowska.

KRADZIEŻE. Z piwnicy przy ul. Żulińskiego skradziono na szkodę p. Julii Romanowej 3 worki kartofli i 2 flaszki nafty.

P. Cyli Tunowej ze Szczerca, skradziono w sklepie zegarmistrza na rogu ul. Legionów i Sykstuskiej 6 metr. „satyny" wart. 600 kor.

P. Katarzyna Deszczak, żona zwrotniczego z Podmonasterza, kupowała spodnie dla męża na pl. Krakowskim. W czasie płacenia dała ona, za poradą handlarza Leiby Ehrego r. Dama, przeliczyć pieniądze świadkom znajomym Dama którzy otrzymawszy je zbiegli z 200 kor. i jej dokumentami. Przemysłowego handlarza aresztowano a towar jego zdeponowano.

ARESZTOWANIA. Marcela Pidhirniak, siostra z zakładu epid. „Jur" przy ul. Janowskiej, wyłudziła od sieroty Antoniego Fraćkiewicza, liczącego lat 13, z Augustowa, którego odwoziła do Warszawy, 5.877 rubli duńskich i carskich. Ostatnio aresztowano ją wraz z narzeczonym felczerem K. przy którym znaleziono 2.500 K. 2.700 „hrywien" i wiele innej monety.

Ze szajki Jana Leśniaka, okradającej okolice placu powystawowego, aresztowano ostatnio trzech wyrostków liczących od 15 do 17 lat.

Bernarda Sorda, „bankiera" na placu Sykskich ujęto wraz z „bankiem" i kostkami do gry i odstawiono do aresztów policyjnych.

Z DNIA I NOCY. P. Marya Łamaszewska doniosi policyi, że jej służąca Marya Madzia, lat 15, wydaliła się 19 b. m. z mieszkania przy ul. Klonowicza l. 16 i przepadła bez wieści.

Salamonowi Zelżnikowi, handlarzowi monetą, skonfiskowała policya 5.605 carskich rubli w czasie transakcyi przy ul. Rejtana.

—o—

KABARET LUDWIKOWSKIEGO rozpoczyna przedstawienia z dniem 15-go maja w ogrodzie Kościuszki (Pojezuickim) z wybitnemi siłami.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

Tow. Denasiewicz Paweł w Drohobyczu otrzymane honoraryum 1000 mk.

—o—

NA RZECZ 5 OSIEROCONYCH DZIECI TOW. ONDERKI:

Tow. S. H. 10 mk; E. F. z Borysławia 10 mk; Władysław Jaracz 6 mk.

Razem 170 mk 70 fen.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

Z komisyi aprowizacyjnej.

WARSZAWA. 22 kw. (Pat.) Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Mierzejewskiego, w obecności delegatów ministerstwa aprowizacyi, przemysłu i handlu, obradowała nad sprawą dostarczenia potrzebnej ilości skór na obuwie. Decyzya zapadnie na zebraniu następnem. Rozpatrzono sprawy aprowizacyjne powiatów wschodnio-galicyjskich.

—o—

Groźba strejku kolej na G. Śląsku.

POZNAŃ. 22 kw. (Pat.) Sytuacya na G. Śląsku przedstawia się w oświetleniu niemieckiem według radiotelegramu z Nauen z 22 bm. jak następuje:

Z Opola donoszą, że związek pracowników kolejowych niemieckich postanowił wręczyć w przyszłą sobotę państwom ententy 8-dniowe ultimatum, w którem będzie żądał zapewnienia urlopów, swobodnego przyjazdu i wyjazdu z obszarów pleb scytowych, zniesienia zakazu zebrań, zniesienia przymusów paszportowych, a wreszcie gwarancyi zupełnej wolności prasy. Jeśli ultimatum nie zostanie przyjęte, zostanie wysłane drugie ultimatum z terminem 24-godzinnym, a jeśli i to zostanie odrzucone,

pracownicy kolejowi rozpoczną natychmiast strejk generalny,

do którego mają się przyłączyć wszyscy pracownicy ważniejszych gałęzi przemysłu.

Afera mundurowa przed sądem polowym.

Lwów 23 kwietnia.

Wczoraj zeznawał jako świadek por. Gutkowski. Zeznania jego nie wiele przyniosły nowego. W sprawie wydania poświadczenia przez osk. Leję Brockowi, że pobrane rzeczy z magazynu były nieużytkami, wyraża opinię, że było to niewłaściwem i lekkomyślnem.

Znawca sądowy pisma prof. F. Walczak wyraża opinię, że na certyfikatach przewozowych, są trzy odrębne charaktery pisma, lecz twierdzi stanowczo, że podpisy Leji są własnoręczne, czemu oskarżony w niektórych wypadkach przeczy.

Świadek p. Janina Majewska, która była zajętą w kancelaryi osk. Leji, przyznaje się, że na prośbę Brocka i w obecności oskarżonego Leji wypełniła niektóre listy przewozowe treścią „W. P. samo załadowało", co było sprzeczne z prawdą. Na tych listach okazało się, że następnie ktoś interesowany przekreślił „szmaty", a napisał „stare obuwie", na której to poprawce skarb wojskowy pięciokrotną szkodę mógł ponieść.

Wobec tego, że świadek może być posądzony o ws. ółudział w nadużyciach, trybunał jej nie zaprzysiągł.

Następnie ppor. Hinzinger zeznaje, że sam 3 listy przewozowe Brockowi podpisał, lecz pozatem żadnych dopisków na nich nie robił. Tu twierdzi osk. Leja, że w kwestyi podpisywania frachtów zapytywał się urzędownie Hinzingera, lecz ten odpowiada, że obecnie nie przypomina sobie tej okoliczności.

Następnie św. maj. Dębski wyraża opinię, że przy obrachunku z odbiorcami więcej mogły być miarodajne zapiski magazynierów lub Leji jak same listy przewozowe.

Następnie przystąpiono do odczytania zeznań nieobecnych świadków, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

—o—

Terror czeski na Słowaczyźnie.

BUDAPESZT. 22 kw. (Pat.) Rad Czesi nie zaprzestają terroru na Słowacyi gdzie aresztują nawet dziewczęta i kobiety. Między innymi aresztowali w Possony i internowali w Iglawie córkę prezydenta parlamentu Rakowską i hr. Szapary.

—o—

Francya za rozbrojeniem Niemiec.

LYON. 22 kw. (Pat.) Rad. Komisya dla spraw zagran. Izby deputowanych pod przewodnictwem p. Burthou przyjęła następującą rezolucyę: Izba w interesie ogólnego pokoju i ułożenia się stosunków między wszystkimi narodami, zadecydowała doprowadzić do skutku rozbrojenie Niemiec i wzywa rządy, aby domagały się ścisłego i rzeczywistego wykonania klauzul traktatu odnoszących się do rozbrojenia Niemiec.

—o—

Zamachowiec Kap

WIEDEŃ. 22 kw. (Pat.) Dzienniki donoszą, że Kapp zwrócił się do rządu szwedzkiego o zezwolenie zamieszkania w Szwecyi wraz ze swoją rodziną. Gdyby rząd nie przychylił się do jego prośby, prosi o paszport na wyjazd do Szwajcaryi przez Belgię i Francyę.

—o—

Z kraju.

KRONIKA POLICYJNA KRAKOWSKA. W czasie śledztwa w sprawie sfałszowanych certyfikatów na które sprowadzono towary z zagranicy ustalono, że niejaki Baruch Urbach płacił za te certyfikaty Wołoszynowskiemu po 10.000 kor. Jak już podawaliśmy, sprawcy nadużyć są już aresztowani.

Na placu koło rzeźni miejskiej nieznany bandyta pchnął przechodzącą Ludwikę Modzelewskę nożem w piersi. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY STEMPLI. W Krakowie aresztowano Hermana i Fajwla Frenklów pod zarzutem fałszowania stempli austryackich na banknotach koronowych. Znaleziono przy nich 15.000 K. fałszywie ostemplowanych o 33 sztuk banknotów 100 K. fałszywie ostemplowanych.

KRONIKA WARSZAWSKA. W ostatnich dniach w tutejszym sądzie wojskowym wykryto wielką kradzież w kasie, którą popełnił sekretarz sądu ppor. Ludwik Kłosowski, który nią zawiadywał. W śledztwie ustalono, że używał on fałszywego nazwiska, bo naprawdę nazywa się Władysław Pantuszyn i jest rodem ze Lwowa gdzie jego ojciec był skazany za kradzież na 3 letnie więzienie. Brat aresztowanego Edmund był poprzednio zajęty w firmie „Motylewski i Krzyczkowski", lecz obecnie wybierał się do Ameryki. Kradzieży dopuszczał się Wład. Pantuszyn od dłuższego czasu sam a była ona w związku z spekulacyami uprawianemi przez jego brata Edmunda. Obu braci aresztowano.

—o—

KAPT. ZBIGNIEW EHRENBERG, kuzyn wybitnego publicysty popełnił zamach samobójczy z powodów nieznanych. Stan desperata jest groźny, bo kula utkwiła w okolicy serca.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Jak należy wymieniać korony?

Przypomnienie na czasie.

Jak wiadomo, odbywa się obecnie w całej Małopolsce wymiana pieniędzy 1000 i 100 koronowych na marki polskie, względnie korony zaopatrzone w stempel z napisem: „Rzeczpospolita polska".

W bankach lwowskich roi się dziś od obywateli, przybywających tu celem dokonania wymiany.

Szczegółowe przepisy w tej sprawie ogłaszane były niejednokrotnie przez ministerstwo Skarbu, i widnieją też i dziś na plakatach po ulicach i w westybulach banków — jednak, niestety zdarza się, że publiczność czyta je niedokładnie lub wcale nie czyta, i nie jest należycie poinformowana, jak i kiedy swe korony wymienić powinna.

Celem przypomnienia Czytelnikom naszym, jak się rzecz ma z wymianą i uchronienia ich od strat, podajemy, po zasięgnięciu informacyi w Polskiej Kasie Pożyczkowej, szereg uwag na czasie:

Przedewszystkiem należy pamiętać, że termin wymiany not 100 i 1000 koronowych

upływa 26 kwietnia 1920.

Po upływie tego terminu pieniądze te stracą na obszarze Państwa Polskiego prawo obiegu i nie będą mogły już być przedstawiane do wymiany i stemplowania.

Pieniądze drobniejsze (po 50, 20, 10, 2 i 1 koronie) będą wymieniane w późniejszym czasie. Obecnie nie należy ich do wymiany przedstawiać.

Jeżeli ktoś nie może osobiście dokonać wymiany z powodu choroby czy t. p., winien posłać przez osobę zaufaną, należy jej jednak wystawić

upoważnienie na piśmie.

Nie wolno przedstawiać do wymiany pieniędzy, będących własnością osób innych, w swojem imieniu, bez należytego upoważnienia. Niestosowanie się do wydanych przepisów będzie karane grzywną do 1 miliona marek i aresztem do 6-ciu miesięcy.

Kto wystawił innej osobie pełnomocnictwo, nie może już zgłaszać się sam do wymiany.

Można zauważyć, iż do banków lwowskich, szczególnie zaś do Polskiej Kasy Pożyczkowej, przybywa mnóstwo ludzi już po godz. 12-tej i nie może sprawy wymiany załatwić — jakkolwiek godziny podane były w obwieszczeniach dokładnie. Przypominamy je raz jeszcze:

od godz. 8 rano do 12-tej
i od 2 do 6-tej popoł.

Pracę uproszczono sobie w ten sposób, że

w 12 miejscach

odbywa się wymiana, przyczem strony mają odrazu wyznaczone, gdzie się udać.

I tak:

1 w krajowej kasie skarbowej, pl. św. Ducha 1, dla stron z początkowemi literami nazwisk A, B, C;

2 w urzędzie podatkowym Lwów miasto, ul. Rutowskiego 17, dla stron z początkowemi literami nazwisk D, E, F;

3) w urzędzie podatkowym Lwów powiat, ul. Rutowskiego 17, dla stron z początkowemi literami nazwisk G, H;

4) w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, ul. Mickiewicza 8, dla stron z początkowemi literami nazwisk I, J, K;

5) w galicyjskiej kasie oszczędności, ul. Legionów 15, dla stron z początkowemi literami nazwisk L, Ł;

6) w Banku przemysłowym, ul. Trzeciego Maja 9, dla stron z początkowemi literami nazwisk M, N;

7) w Banku hipotecznym, pl. Maryacki, dla stron z początkowemi literami nazwisk O, P;

8) w ziemskim Banku kredytowym, ul. Trzeciego Maja 15, dla stron z początkowemi literami nazwisk Q, R;

9) w Banku krajowym, ul. Kościuszki, dla stron z początkową literą nazwisk S;

10) w akcyjnym Banku związkowym, ulica Akademicka 4, dla stron z początkowemi literami nazwisk T, U;

11) w powszechnym Banku kredytowym, ul. Jagiellońska 5, dla stron z początkowemi literami nazwisk V, W, X;

12) w miejskiej kasie oszczędności, ul. Wałowa 9, dla stron z początkowemi literami nazwisk Y, Z, Ż.

Każda strona, zgłaszając banknoty do wymiany, obowiązana jest wypełnić przepisaną deklaracyę, a strona, zamieszkała we Lwowie, przedłożyć swą legitymacyę żywnościową celem stwierdzenia na niej dokonanej wymiany.

—o—

Likwidacya Banku austro-węgierskiego.

WIEDEŃ. Komisya odszkodowań zgodziła się w nocie z 17. b. m. na próbę rządu austryackiego na natychmiastowe wprowadzenie w życie postanowień traktatu w St. Germain w sprawie odszkodowań i likwidacyi Banku austro-węgierskiego a w szczególności bez wyczekiwania ratyfikacyi tegoż traktatu pokojowego.

—o—

Rafael.

W 400 rocznicę jego śmierci († 6 kwietnia 1520)

„Rafael jako potęga światowa" — tak zatytułował Hermann Grimm swoją ostatnią próbę scharakteryzowania postaci mistrza. Nie jako szczególną osobistość, nie jako malarza tylko — zamierzał Grimm ująć Rafaela i jego dzieła, lecz jako symbol człowieczego piękna wogóle, jako przez stulecia działającą nieprzemijającą potęgę światową sztuki. Duch, jaki z jego dzieł promieniuje, cudowna jasność, jaka utwory jego olśniewa, cały obraz świata, jaki się z istoty jego zrodził — stawiają Rafaela w szeregu największych odtwórców piękna, jacy kiedykolwiek istnieli, obok Homera, Dantego, Szekspira i Goethego.

Jako taki błogosławiony duch z królestwa piękna, promienny obraz Rafael będzie dalej przez całe stulecia jaśniał, godzien stanąć obok kilku innych, blaskiem młodości i miłości owianych twórców harmonijnego powabu, obok Praksytelesa i Mozarta. Jako potęga światowa objawia się on przez to, że w nim najwydatniej i najpełniej ucieleśnia się piętno całej wielkiej epoki kultury — renesansu. Zlanie się chrześcijańskiego i starożytnego ideału w jedno, do czego obecna epoka zmierza, przyoblekło się w jego dziełach w rzeczywistość; będzie się czciło zawsze w nim, jako w malarzu, kulminacyjny punkt rozwoju włoskiej sztuki, podobnie jak uwielbia się w Fidiaszu najdoskonalszy owoc starożytnego, plastycznego odtwarzania, a w Mozarcie skończenie doskonałą muzykę osiemnastego stulecia. Rafaela można porównać z majestatycznym, urodzaj i błogosławieństwo daleko rozlewającym strumieniem, do którego dążą ze wszystkich stron wody, aby mu nadać więcej szerokości, głębokości i przejrzystości. W Rafaelu, jak w ognisku, koncentrują się wszystkie tendencye włoskiego malarstwa, umbryjska i bolońska sztuka Perugina i Francii, florencka, Massacia i Fra Bartholomea. Rafael uczy się od Leonarda i Michała Anioła, kształci się jako budowniczy na Bramantem i Peruzzim. I przez tę zdolność dostosowywania się, przez tę genialną giętkość, z któremi łączy się najwyższa siła twórcza i silny indywidualizm, sztuka jego staje się treścią wszystkiego cudownego, co tylko duch włoskiego ludu wydał. W dużej mierze łączy się to z pierwiastkiem kobiecym, z miękkością, jaka znamionuje jego istotę. Pewna łagodność i delikatność właściwa jest jego sztuce, dalej słodycz i dojrzałość, jaką daje harmonia sił duchowych, coś nadziemsko świetlanego i rajskiego prawie „za pięknego" dla nas borykających się dzieci ziemi.

To „wprost doskonałe" rafaelowskiej sztuki ściągnęło na nią także surowy osąd inaczej sztukę pojmujących czasów.

Kto od sztuki żąda tytanicznego zmagania się, demonicznej głębi, nie będzie uważał jakgdyby „z niczego zrodzonego", w blasku i radości promieniejącego piękna Rafaelowskiego, za coś najwyższego. Za jego już czasów uważano Leonarda da Vinci i Michała Anioła jako większych mistrzów. We Francyi miał jeszcze czcicieli i naśladowców, a na początku 18 stulecia, kiedy powiał w sztuce światowej łagodniejszy duch rokoka, u Włochów budzi się znowu miłość do niego. We Włoszech Mengo i Winckelmann poznali w nim „mistrza mistrzów", a zachwyt nad Rafaelem w Niemczech, wziął swój początek z czci, otaczającej oryginalne dzieło Sykstyńskiej Madonny drezdeńskiej.

Mistrze napoleońskich czasów, Dawid i Ingres ogłaszają Rafaela „pierwszym malarzem świata", a romantycy, idąc śladami Wackenrodera i Tiecka, odkrywają w nim „boskiego młodzieńca", marzyciela historyi rycerskich, wielbiciela madonn dawnych czasów

W związku z romantyką historya sztuki zbadała potem w 19 wieku jego dzieła aż do najdrobniejszych szczegółów, oświetliła krytycznie, przyczem jeszcze więcej poznała jego oryginalność, jego uniwersalną wielkość. Poszczególne jego dzieła, które przedtem mało znano, przedstawisją się teraz imponująco: jako architekt odznaczał się olbrzymią pracą, jako mistrz sztuki rysowniczej pozostawił po sobie niezmierzone bogactwo.

Tego prawdziwego człowieka renesansu poznaliśmy jako rzeźbiarza, twórcę artystycznego przemysłu, archeologa i poetę. Marzenia jego młodości streszczają się w dwóch arcydziełach wcześniejszej umbryjskiej epoki, w „Ukoronowaniu Maryi", a przedewszystkiem „Zaślubinach", w tym pochwalnym hymnie sztuki na świętość małżeństwa. Okres jego florenckich lat zamyka się „Złożeniem do grobu Chrystusa", w którym to dziele cała okropność cierpienia przeistacza się w czystą piękność.

W Rzymie rozpoczyna 25-letni Rafael swój płodny okres; tworzy tutaj w nieporównanej i nieobjętej obfitości, otoczony gromadą całkowicie mu oddanych uczniów, nieśmiertelne freski „stanc", w których jest przedstawiona przeszłość, teraźniejszość i przyszłość ludzkości w świetle najwznioślejszego, duchowego współdziałania; w „Galatei" i w obrazach „Amor i Psyche" odtwarza tak wielkie cuda sztuki starożytnej, jak żaden inny naśladowca Greków. Wdzięczną kolekcyę jego Madonn wieńczy „Madonna della Sedia", prawzór ziemskiego szczęścia macierzyńskiego i „Madonna Sykstyńska", ucieleśnienie nadziemskiej miłości macierzyńskiej. W kartonach do „Kobierców" stwarza najwyższy ideał formy „klasycznej" włoskiej sztuki, a w ostatniem swojem dziele „Przemienienie Pańskie" odsłania potęgę i rytmikę nowego stylu, baroka. Na tem kończy się okres jego rozwoju.

Jeszcze sprawa podwyżki czynszów.

Ze strony towarzystwa „Ochrona lokatorów" podaje się do wiadomości interesowanych, że podwyższone uchwałą Rady miejskiej podatki czynszowy i wodociągowy nie są wcale uwzględniane przy podwyżkach czynszu najmu dozwalanych przez tutejszy urząd najmu. Z powodu podwyższenia tych podatków właściciele na razie nie mają prawa podwyższania czynszu.

Wogóle wedle obowiązujących w Małopolsce przepisów prawnych nie ma wcale ustalonej jakiejś stopy procentowej 10 i 15 czy 20 procent, wedle której podwyżki czynszu mają być dopuszczaine.

We wschodniej Małopolsce obowiązuje ciągle jeszcze „Rozporządzenie tymczasowego Komitetu Rządzącego z dnia 25. grudnia 1918 o ochronie lokatorów" L. 31/pr., wedle którego nieusprawiedliwione podwyższenie czynszu najmu jest zakazane.

Podwyżkę czynszu za usprawiedliwioną zaś uznać może Urząd najmu jedynie tylko w przypadkach przez rozporządzenie o ochronie lokatorów przytoczonych.

Przypadki te są następujące:

1) podniesienie się po wybuchu wojny regularnych rocznych wydatków na utrzymanie i zarząd domu, wraz z należytościami za wodę, kanalizacyjnemi lub innemi podobnego rodzaju, jakoteż za dostarczanie światła i opału.

2. podwyższenie opłacanych od domu publicznych opłat, o ile po wybuchu wojny nastąpiło ustanie czasowego uwolnienia od podatków lub czasowej ulgi podatkowej nie usprawiedliwia podwyższenia czynszu najmu,

3) dokonane po wejściu w życie przepisów o ochronie lokatorów (rozporządzenia ministeryalne z 26. stycznia 1917 Nr. 34 dzpp. i z 20. stycznia 1918 r. Nr. 21 dzpp.), dopuszczalne (par. 8) podwyższenie stopy procentowej albo należytości ubocznych od hipotek ciążących na wynajętej nieruchomości. Za uzasadnione należy dalej uważać podwyższenie czynszu najmu o taką kwotę, o jaką wynajmujący wskutku dokonanego po wybuchu wojny, a przed wejściem w życie przepisów o ochronie lokatorów podwyższenia hipotecznej stopy procentowej (należytości ubocznych) więcej jest obciążony niż przedtem, chyba, że w czasie od podwyższenia hipotecznej stopy procentowej a oznaczonym wyżej dniem czynsz najmu został już podwyższony.

4) Podwyższenie nie może dla poszczególnego przedmiotu najmu wynosić więcej, niż na niego wypada z ogólnej sumy podwyższeń, wedle ustępu 1. uwzględnić się mających, przy równomiernym rozdziale podług stosunku poszczególnego czynszu najmu do łącznej sumy czynszów najmu i wartości najmu tych części składowych domu, które nie są wynajęte (wartość najmu wzięta za podstawę przypisu dodatków).

5) Za wkłady poczynione na żądanie najemcy wolno umówić stosowne podwyższenie czynszu najmu, chyba, że były potrzebne do utrzymania domu w stanie do użytku zdatnym.

O ile umówiony czynsz najmu przekracza granicę w poprzednich przepisach zakreśloną, umowa jest nieważną.

Zabronione i nieważne są umowy że nowy najemca za to, iż poprzedni najemca opuści przedmiot najmu lub wogóle bez równoważnego świadczenia wzajemnego poprzedniemu najemcy lub trzeciemu coś świadczyć ma, dalej umowy, że za pośrednictwo przy najmie ma się uiścić wynagrodzenie przekraczające miarę wynagrodzenia w obrocie przyjętego. To samo tyczy się umów, w których najmujący, lub poprzedni najemca wymawiają sobie dla siebie samych lub dla trzeciego świadczenie, nie pozostające z kontraktem najmu w żadnym bezpośrednim związku.

Co wbrew powyższym postanowieniom świadczono, tego żądać można z powrotem wraz z ustawowemi odsetkami. Tego roszczenia o zwrot z góry zrzekać się nie wolno. Roszczenie to przedawnia się w przeciągu roku.

Wszelkich bliższych wyjaśnień, co do obowiązujących przepisów prawnych o ochronie lokatorów, a również w kwestyi podwyżek czynszu najmu udziela bezpłatnie Biuro porady mieszkaniowej Towarzystwa „Ochrona lokatorów" ul. Ossolińskich 8. codziennie od godziny 2 i pół do 4. popołudniu. Referentem tego biura jest p. Dr. J. Weiss.

—o—

Z Przemyśla.

Ze strejku drukarskiego.

(Korespondencya własna „Dziennika Ludowego").

Przemyśl, 22 kwietnia.

Jak już donosiliśmy w poprzedniej korespondencyi, w Przemyślu wybuchł strejk drukarzy. Pracodawcy tak katoliccy jak też i żydowscy połączyli się razem celem walki z zorganizowanym robotnikiem drukarskim.

Po zerwaniu przez pracodawców umowy, ogłosili odezwę naszpikowaną frazesami, w której przedstawili w fałszywem świetle płace zecerów, grożąc robotnikom usunięciem ich na zawsze ze swoich drukarń, a zapraszając inteligencyę do wstępowania na naukę drukarską do rzekomo założyć się mającej szkoły drukarskiej.

Nadzieje pokładane w urzędnikach, profesorach i studentach oraz kobietach zawiodły, bo w trzecim tygodniu strejku pojawiły się afisze pana Styfiego, wzywające robotników nieczonnikowych, tak katolickich jak też i żydowskich do objęcia posad za bardzo dobrem wynagrodzeniem (!)

Perfidya pracodawców przemyskich wyszła na jaw. Sami zerwali umowę, usiłując nastraszyć zorganizowanych robotników zamknięciem swoich drukarń raczej, a nie dopuszczeniem do nich z powrotem zorganizowanych towarzyszy. Szumnie zapowiedziana „szkoła zawodowa" nie przyszła do skutku, obecnie ofiarowują „posadę" łamistrejkom zawodowym, w nadziei, że tacy się znajdą w ilości dostatecznej do puszczenia wszystkich przemyskich drukarń. Z góry możemy zapewnić panów pracodawców, że łamistrejków nie dostaną.

Zbliża się godzina, w której pracodawcy zmuszeni będą udać się do komitetu strejkowego z prośbą o zaniechanie bezrobocia. Lecz niech wiedzą ci panowie już dzisiaj, że sprowokowali pierwszy strejk w nadziei, że uda im się przy pomocy „Komitetu Obrony narodowej" rozbić silną organizacyę drukarską w Polsce. Za marne ich siły, a zanadto wykrętne postępowanie względem zorganizowanych robotników, by im się to udać mogło. Na ich „bardzo dobre" wynagrodzenie nie dadzą się złapać robotnicy. Przetrzymać potrafią dnie bezrobocia, oparci o stowarzyszenie zawodowe, które wspiera ich moralnie i materyalnie i nie dopuści, by choć myśl o poddaniu się mogła zabłysnąć w umysłach strejkujących, tem bardziej, że godzina zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości nad obłudą i bezprawiem jest bliska.

***

Tak zecerów jak też maszynistów drukarskich wzywa organizacya tow. drukarskich do omijania Przemyśla.

—o—

Z kroniki stryjskiej.

Mieliśmy tu wypadek samobójstwa spensyonowanego kolejarza Jędrzejowskiego. Narodowiec i patryota, a przytem wielki nabożnik powiesił się. Podczas rządów ukraińskich pobierał pensyę od Ukraińców, mimo, że mógł się bez tego obejść, nic dziwnego, że po przyjściu rządów polskich odnoszono się do niego zimno i to zapewne wpłynęło na to, że targnął się na swe życie.

Drugi wypadek był taki, że syn zastrzelił ojca. Niejaki Niebieszczański konduktor ojciec dorosłych dzieci trwonił wszystko na utrzymankę a w domu była skrajna nędza.

Nie pomagały prośby żony i dzieci, aby zmienił tryb swego życia. Przed kilku dniami przyjechał syn z wojska na urlop. Nie szczędził on ojcu wymówek, co tego tak zirytowało, że porwał się do bicia syna. Udało się jednak synowi uciec, ale gdy rozjuszony ojciec biegł za nim, ścigany wyciągnął rewolwer i strzelił a kula położyła ojca trupem na miejscu. Straszny dramat rodzinny. Dodać należy, że syn znany jest w Stryju jako porządny chłopiec, nic dziwnego, że postępowanie ojca wyprowadziło go z równowagi.

Tutejszy sąd jest zasypany wypowiedzeniami lokatorom mieszkań, w mieście brak pomieszczenia daje się we znaki wszystkim. Ponieważ czasami i sąd jest bez wyjścia dlatego myśl o samoobronie lokatorów zatacza coraz większe kręgi. Spodziewać się jednak należy, że nie znajdzie się ani jeden kamienicznik, któryby odważył się na wyrzucenie kogoś na ulicę, bo wtedy całe miasto musiałoby stanąć w obronie wyrzuconego.

Tyfus szerzy się dalej zabierając liczne ofiary. Wybuchł on także między denikinowcami. Toteż często można widzieć karetki z chorymi. Reszta zaś zdrowa bawi się dalej rozbijając się fiakrami z prostytutkami po mieście i sprzedając zrabowane rzeczy rozmaitym spekulantom, przyczem wychwalają rządy polskie, bo ani u siebie w Rosyi nie czuli się tak bezpieczni i szczęśliwi jak tu. Że drożyzna przez to w Stryju większa, ponieważ taka armia jeść musi, to nikogo nie obchodzi.

Jednakowoż nie możemy pozwolić na to, aby wojsko zabraniało kobietom ze wsi nosić mleko do miasta. A dzieje się to przy drodze do Grabowca. Zwracamy się przeto do pułk. p. Bastgena z prośbą, aby wejrzał w tę sprawę i przekonał się z czyjego to nakazu żołnierze nie wpuszczają kobiet z mlekiem do miasta, aby winnych pociągnął do odpowiedzialności. Ludność ma prawo domagać się, aby wojsko polskie nie zwiększało jeszcze drożyzny. A.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Umowa w przemyśle budowlanym.

Dnia 18. kwietnia 1920 r. zawarta została w gmachu Izby rękodzielniczej między delegatami Stow. budowniczych i majstrów murarskich i ciesielskich z jednej strony a delegatami Związku towarzyszy murarskich i ciesielskich z drugiej strony, umowa następującej treści:

Obie strony zgadzają się jednomyślnie i jednogłośnie, że płaca robotnika ukwalifikowanego murarza i cieśli w czasie od 19. kwietnia do 1 maja 1920 ma wynosić Marek 75 za 8-mio godzinny dzień pracy.

W czasie od 3. maja do 15. maja 1920 ma wynosić Marek 80 za 8 mio godzinny dzień pracy.

Podpisani delegaci obowiązują się zawiadomić o powyższej umowie wszystkich przynależnych.

Podpisani delegaci obowiązują się zgodnie na dniu 16 maja 1920 o godzinie 4-tej popołudniu zejść się w lokalu Izby rękodzielniczej celem umówienia cen płacy na dalszy bieg kampanii budowlanej i wygotowanie ewentualnej nowej umowy. Lwów, dnia 18. kwietnia 1920. Podpisy.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedaż kartofli.

Ze względu na wygodę publiczności wprowadza się następujący podział sprzedaży kartofli:

Konsumenci zamieszkali w dzielnicy I. nabywać mogą kartofle w budce u wylotu ul. Jabłonowskich i w budce przy pl. Halickim.

W dzielnicy II. w budce na pl. Bema.

W dzielnicy III. w baraku kuchni ludowej na placu św. Teodora.

W dzielnicy IV. w budce na pl. św. Antoniego i w baraku na pl. Strzeleckim.

W dzielnicy V. w baraku na pl. Strzeleckim.

W dzielnicy VI. przy pl. L. Sapiehy (obok kina Grażyna) i przy ul. Polnej l. 25.

Cena kartofli wynosi 2 kor. 40 hal. za 1 kg.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZARZĄDÓW GRUP odbędzie się w sobotę dnia 24 kwietnia o godz. 6. wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. Obecność wszystkich konieczna.

SEKCYA OŚWIATOWA ZABAWOWA Związku zawodowego pracowników kolejowych urządza w sobotę dnia 24 b. m. w sali własnej Gródecka 69. Zabawę taneczną. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka salonowa.

Komitet.

W niedzielę 25. kwietnia o godz. 10 rano w sali stow. Piekarzy Rynek 29 I. p. odbędzie się Zgromadzenie robot. rzeźnickich i masarzy z porządkiem dziennym:

Organizacya zawodowa,
Organizacya polityczna,
Święto 1-go maja.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH opłacających podatek partyjny P. P. S. odbędzie się w czwartek dnia 22 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem, na porządku dziennym: wybory do Rady Robot. P. P. S. Święto 1-go maja.

Zarząd.

BACZNOŚĆ GISERZY! Strejk wybuchł w spółce „Ajax" z powodu odrzucenia żądań robotników.

Przestrzega się wszystkich przed przyjmowaniem tam pracy.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie mężów zaufania i komisyi Cennikowej odbędzie się w sobotę 24 kwietnia o godz. 6 wieczorem w Związku Metalowców Ormiańska 31 I p.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w niedzielę 25. kwietnia o godz. 7. wieczorem.

—o—

SPROSTOWANIE.

Odnośnie do artykułu zamieszczonego na łamach cennego dziennika Pańskiego z dnia 11. kwietnia 1920. Nr. 87. Roku III. p. t. „Rozdawnictwo kart spożycia a łapownictwo" upraszam Wielce Szanownego Pana Redaktora imieniem i jako pełnomocnik a zarazem zastępca prawny p. Konstantego Budziszewskiego, zamieszkałego przy ul. Czarneckiego l. 12 po myśli przepisu par. 19. ustawy prasowej z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 6. Dz. u. p. ex 1863 o umieszczenie w swym cennym organie polskiej partyi socyalistycznej „Dziennik ludowy" a mianowicie w jednym z najbliższych numerów następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby p. Budziszewski pobierał od obywateli z Pasiek łyczakowskich jakiekolwiek świadczenia, aby wyrzucił kogokolwiek z nich za drzwi, albo nazwał kogoś z obywateli świnią lub małpą.

Nieprawdą jest, aby za świadczenia płacił kartkami cukrowemi jak również nieprawdą jest, aby utrzymywał u siebie i prowadził kancelaryę pokątnego pisarstwa, również nieprawdą jest aby za napisanie podania o zasiłek wojskowy pobierał po 20 koron.

Dalej nieprawdą jest, aby obywatele z Pasiek kilkakrotnie zwracali się do władz z prośbą o ratunek przed wyzyskiem ze strony p. Budziszewskiego jako chciwego męża zaufania, natomiast prawdą jest, że niejaki Walenty Jarosz kierownik szkoły w Pasiekach łyczakowskich wniósł wspólnie z rozmaitymi obywatelami na Pasiekach do urzędu rozdawnictwa kart spożycia we Lwowie pismo, którego treść ubliżyła w wysokim stopniu p. Budziszewskiemu i zawierała oszczerstwo na jego osobę rzucone, za które wymieniony wraz z wszystkimi, którzy byli podpisani na tem piśmie, odpowiada przed sądem powiatowym karnym sekcyi trzeciej we Lwowie do L. cz. U. I. 163/19. Prawdą jest, że sprawa ta dotąd jeszcze ukończoną nie została, również prawdą jest, że żaden ze świadków dowodowych niczego obciążającego dla p. Budziszewskiego nie zeznał, ani nie stwierdził żadnego faktu powołanego w celu przeprowadzenia dowodu prawdy przez oskarżonych ofiarowanego. Prawdą jest, że kilku z oskarżonych zaprzeczyło nawet aby wymienione pismo podpisywali lub komuś podpisać je polecili.

Prawdą jest, że fakt przytoczony nazwania świnią nie odnosi się zgoła do osoby p. Budziszewskiego, lecz do jego córki, która mężem zaufania nie była i jest zgoła inną osobą niż p. Konstanty Budziszewski, którego za zachowanie się jego córki nie można pociągać do odpowiedzialności.

Prawdą jest, że fakt pobrania 20 koron za napisanie podania o zasiłek wojskowy przedstawia się również odmiennie w świetle aktów sądowych i złożonych zeznań świadków. — Prawdą jest, że odnośny świadek stwierdził, iż p. Budziszewski nie chciał przyjąć ofiarowanej mu kwoty sześciu (6) koron i żartem powiedział, że jemu się należy 20 koron, również prawdą jest, że świadek kwoty tej nie zapłacił.

W interesie prawdy oznajmiam również, że p. Budziszewski jeszcze z początkiem marca 1920. złożył godność męża zaufania dla Pasiek łyczakowskich, którą odtąd piastuje p. Weber.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy mojego wysokiego szacunku i poważania

Dr. Czerwiński.

—o—

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.